

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 3 listopada 1934. Nr. 44

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rozdz. XXVIII. wiersz 33—37.

W on czas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami się okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus; Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

### Czemu P. Jezus spał w łodzi?

Gdy Pan Jezus zakończył kazanie na górze, znużony długą mową do licznej rzeszy ludu, wstąpił w łódź i polecił Apostołom przepłynąć się na drugi brzeg jeziora Tyberjackiego. Pan Jezus po ciężkiej pracy usnął, a oto, jak mówi Ewangelja św., „wzruszenie wielkie” czyli burza gwałtowna powstała na morzu, „tak, iż łódka wałami się okrywała, a on spał”.

Dlaczego spał Zbawiciel w tak niebezpiecznej chwili, właśnie wtedy, gdy szalejące morze groziło zagubą wątej łodzi, rzucanej falami, jakby łupiną orzecha? Czyliż nie wiedział Pan Jezus, że łódź lada chwila przewrócić się może albo rozbić o skały podmorskie, zatonać i w głębiach morskich całą pogrzebać załogę?

Pan Jezus spał, ponieważ Jego Boska osoba złączyła w sobie dwie natury, boską i ludzką, czyli Pan Jezus był Bogiem i człowiekiem i jego natura ludzka po tak żmudej pracy potrzebowała koniecznie sił kojącego snu, jako człowiek musiał odpocząć.

Jako Bóg widział Pan Jezus spienione fale morza, jak wściekle uderzają w słabą, wątłą łódź, wiedział, jakie niebezpieczeństwo grozi Jego ukochanym uczniom, spał jednak, aby doświadczyć ich wiare, a zarazem, aby im objawić moc Syna Bożego, której i burze i wiatry i bałwany morskie muszą być posłuszne. Spał Pan Jezus, gdyż chciał uczniów swoich pouczyć, ażeby w

każdem niebezpieczeństwie ciała czy duszy z modlitwą pełną ufności uciekali się do Niego w nadziei, że On ich z pewnością wysłucha, jeżeli to będzie potrzebne do ich zbawienia.

Spał P. Jezus, gdy słabą łodzią groźnie miotają na wszystkie strony wzburzone fale. Ta łódź — to symbol Kościoła kat.

Pamiętaj, że tyle już wieków Kościół Chrystusowy jako łódź na spienionych i burzących się falach płynie nienaruszony, podczas gdy prześladowcy jego, poganie, heretycy, mocarze zniknęli, jak niknie pyłek w przestworzach świata. Nie zaszkodziły mu i nigdy nie szkodzą, ni gwałt piekła, ni przemoc ludzka, bo Chrystus Pan nad nim czuwa i w razie niebezpieczeństwa, jak ongiś na jeziorze, wstaje i rozkazuje wiatrom i burzom a one bezsilne milkną i giną.

### **Plaga szcurów w Południowej Afryce.**

Durban (Natal). O niezwyklej pladze szcurów donoszą z Natalu, zwłaszcza między Durbanem a Naritzburgiem. Gryzonie zjadają wszystko, niszczą żniwa i powodują olbrzymie szkody.

Krajowcy są wobec tej plagi bezradni. Szcury wdzierają się do domów i często w nocy atakują nawet ludzi podczas snu. Koty, które nielada walkę staczały z szcurami, są nią już znużone i uciekają przed gryzoniami. Wyłożone trucizny spowodowałyby nagromadzenie okropnej masy zdechłych szcurów, co pociągnęłoby za sobą różne epidemie, śmierć przynoszące ludności. (P. D. R. W.)

### **Trędowaty, skazany na śmierć, prosi o chrzest.**

Hong-Kong, (Chiny). Policji udało się schwycić trędowatego, który przez dłuższy czas się ukrywał, a który dopuścił się różnych zbrodni, za co skazany został na karę śmierci.

Kapłan chiński, sprawujący pieczę duszpasterza w wiosce, gdzie ujęto zbrodniarza, okazał trędowatemu dużo serca, postarał się o posiłek dla niego, rozmawiał z nim, czem tak go sobie ujął, że zapragnął chrztu. Nauka przygotowawcza nietrwała długo, bo trędowaty kiedyś już uczęszczał na nauki misjonarza. Skazaniec publicznie błagał o przebaczenie, poczem otrzymał sakrament Chrtu św. Wzruszony oświadczył, że śmierć będzie dla niego zadośćuczynieniem za zbrodnie.

Kilka dni po dokonany wyroku kapłan, który ochrzcił zbrodniarza, spotkał biedną jego matkę, której opowiedział o ostatnich chwilach syna. Matka była uradowana, że dziecko jej przed śmiercią naprawiło, co złego uczyniło w ciągu życia i sama poprosiła o chrzest. Uczęszcza na lekcje katechizmu wraz z córką i innym członkiem rodziny. (P. D. R. W.)

### **Hold Najświętszej Marji Pannie.**

Walsingham. Statua Matki Boskiej z Walsingham, wystawiona 400 lat temu przez króla Henryka VIII, była przed wie-

kami świętością narodową katolików angielskich. W zawieruchach dziejowych zapomniano jednak o kulcie N. M. Panny z Walsingham, a sam posąg znalazł się w rękach prywatnych. I oto obecnie katolicy angielscy doprowadzili do przeniesienia posągu Matki Boskiej w triumfalnym pochodzie do kaplicy, w której znajdował się już przed wiekami. — W pierwszej pielgrzymce narodowej ku czci N. M. Panny z Walsingham wzięło udział przeszło 12 tysięcy wiernych pod przewodnictwem kardynała Bourne oraz 8 arcybiskupów i biskupów. Wielu pielgrzymów odbyło drogę pieszo. Ta pobożna wycieczka została pomyślana jako narodowy akt zadośćuczynienia za odstępstwo od wiary, którego dokonał parlament angielski przed 400 laty, uchwalając obiór Henryka VIII głową angielskiego Kościoła.

### **Okrutne znęcanie się nad polskim kapłanem w Bolszewji.**

Moskwa. Ciężko zapadł na zdrowiu uwięziony na wyspach Sołowieckich znany i zasłużony kapłan, proboszcz z Podola, ks. Stanisław Kasprzykowski. Kapłan ten położył ogromne zasługi na polu oświatowym i społecznym. Za czasu caratu założył oświadczenie i utrzymał 15 szkół polskich.

Mimo, że do polityki się nie mieszał, w styczniu r. 1930 został aresztowany przez GPU i osadzony w więzieniu w Jarosławiu, a w r. 1933, mimo nadwyżonego zdrowia, został zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie pracował przy wyrębach lasu. Głód, dotkliwie zimna, znęcanie się moralne sprawców bolszewickich — podkopywały ostatecznie zdrowie ks. Kasprzykowskiego.

### **Matka i siedmioro dzieci poświęciło się stanowi duchownemu.**

Nowy Jork. Pani Marja A. Fey, matka 11-ciorga dzieci, owdowiawszy, wstąpiła do zgromadzenia sióstr miłosierdzia, do ich macierzystego domu w Emmitsburgu. Z liczby jej 11 dzieci — 5 córek zostało zakonnicami, a dwóch synów kapłanami.

Pani Fey już jako siostra Ludwika została wyznaczoną do szpitala wojskowego, pozostającego pod zarządem sióstr miłosierdzia.

### **Dary młodzieży robotniczej dla Ojca św.**

Ojciec św. przyjął ostatnio na posłuchaniu 1200 członków katolickiej młodzieży robotniczej francuskiej Belgji, Szwajcarii i Kanady. Młodzież ofiarowała Ojcu św. dary w postaci własnoręcznych wyrobów, jak najwięcej ofiarowano obrusów na ołtarze. Papież z wdzięcznością przyjął te dary, owoce pracy robotników katolickich i ich poświęcenia oraz oznajmił: „Wzbogaciliście Nas waszemi darami, My zaś myślimy o misjonarzach w krajach dalekich, którzy szczęśliwi będą, iż Papież z nimi podzieli się temi darami”.

### **Wyposażył 60 młodzieńców na kapłanów.**

Obywatel westfalskiego Bochum, Franciszek Heilwig obchodził niezwykły jubileusz. Dzięki jego pomocy 60 młodzieńców, przeważnie ze sfer ubogich, zostało kapłanami. Ostatni protegowany otrzymał właśnie święcenia kapłańskie w Rzymie. Kardynał Pacelli nadesłał jubilatowi w imieniu Ojca św. gratulacje i wyrazy uznania dla jego zbożnej działalności.

### **Piechotą na audjencję do Papieża.**

73-letni Holender z Tegelen w południowej Holandji odbył piechotą pielgrzymkę do Rzymu na audjencję do Ojca Świętego. poczem również piechotą do swego kraju. Staruszek odbył w ten sposób 1386 km jedną i 1386 km. w drugą stronę w 83 dniach. Na granicy holenderskiej przyjęto go owacyjnie z muzyką.

### **103-letnia pątniczka do Lourdes.**

Z ostatnią pielgrzymką do Lourdes przybyła między innymi 103-letnia Roger de Sainte Opportune z Saint Quentin w departamencie Eure, która pielgrzymkę do Lourdes odbywa po raz 53-ci. Na intencję tej najstarszej pątniczki biskup Lourdes i Sarbes, ks. Gerlier, odprawił specjalną Mszę św.,

### **Podróż misjonarzy w Chinach.**

Chiny modernizują się z podziwu godną szybkością, zwłaszcza jeśli idzie o środki komunikacyjne. Misjonarz, który kilkanaście lat temu w 1 lub 2 miesiącach obszedł swoją prowincję, uczyni to dziś w kilku godzinach, bo zamiast w lektykę siada w samolot. Ale Chiny zajmują olbrzymie tereny i choć główne miasta połączone są ze sobą siecią dobrych dróg, to jednak trudno jeszcze dotrzeć do miasteczek w głębi prowincji.

J. E. ks. Jonghe, wikariusz apostolski z Yunnanfu, musiał jak dawniej, odbyć 25-cio dniową podróż, by odwiedzić swego sąsiada, J. E. ks. Renault'a, wikariusza ap. w Suifu, w prowincji Szechwan; najpierw 3 dni przez śniegi, poczem przez okolicę, gdzie pełno bandytów. Wieczory spędza nie w hotelu, lecz zwykle w nędznej lepiance wiejskiej. Posiłek składa się z żywności, którą zabiera dla siebie i dla konia.

J. E. ks. Jonghe rozpoczął swoją pracę misyjną 25 lat temu w wikarjacie ap. w Suifu. W 1928 r., udając się z Suifu do Pekinu, wpadł w ręce bandytów, którzy źle się z nim obeszl i go obrabowali. Cztery lata później wiele podróżował, wizytując szkoły w prowincji Szechwan.

### **350-lecie Sodalicji Marjańskiej.**

Dnia 5 grudnia rb. obchodzić będą wszystkie Sodalicje Marjańskie 350-tą rocznicę pierwszej bulli papieskiej Grzegorza XIII, potwierdzającej Sodalicję „Prima Primaria” rzymskiego kolegium Towarzystwa Jezusowego.